Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 58.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

SOBOTA 11 Marca 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła pod. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	6	27 3. 26	—3, 4	1. 50	Pn. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
9	2	2, 30	0, 0	2 03	Zachodni średni	"	
	10	4. 23	4. 0	1 42	Zachodni słaby	"	

Wiadomości zagraniczne.

— *Szwajcarya.* —

W dniu 21 lutego komisya dla przejrzenia paktu federalnego odbyła trzecie posiedzenie. Jakkolwiek posiedzenia te trzymanemi są w tajemnicy, jednak treść ich jest wiadoma. Najprzód rozbierają kwestye a potém do zredagowania referentom oddają. Jakkolwiek na drugiém posiedzeniu odrzuca zasadę, że wszechwładztwo związku w narodzie się mieści, to w dniu 21 postanowiono, że w pierwszym artykule zamieszczoną być ma zasada, że wszechwładne kantony łączą się w jeden naród szwajcarski i że wszystkie są dla jednego a każden w szczególności dla wszystkich. Wychodząc z stanowiska wszechwładztwa kantonów, te powinny swe prawa odstąpić związkowi by silniejszym go uczynić, nie zagrażając wcale istnieniu szczegółowych kantonów, ażeby przy rozmaitości stanów przecież jedność związku utrzymać. W téj myśli także postanowiono, że kantony szczegółowe nie mogą zawierać żadnych politycznych związków, ani pomiędzy sobą ani z mocarstwami zagranicznemi; by odtąd żadne związki odosobnione (Sonderbund) nie mogły mieć miejsca. Zabroniono im także zawierać kapitulacyi wojskowych lub te odnawiać; mają one także poddawać wszytkie układy pomiędzy sobą zawarte kontroli związku: wykonanie tychże w takim razie tylko może uledz przeszkodzie, jeżeli się sprzeciwia postanowieniom związku.

Na drugiém posiedzeniu komisyi z 19 lutego, traktowano kwestyę wszechwładztwa (Souvérainté.) Dwie opinie tutaj stanęły naprzeciw siebie. Jedna dowodziła, że naród szwajcarski ma być jedynie wszechwładnym, druga zaś pragnęła utrzymania dzisiejszego paktu federalnego, mocą którego wszechwładztwo kantonów jest pierwotném, a wszechwładztwo związku jest tylko pochodném, a zatém wszystko, co tylko wedle ustawy związkowéj nie należy do związku, ma być oddaném wszechwładztwu kantonów. Pierwsza zasada przegłosowaną została 4 głosami.

— *Londyn* 26 *Lutego.* —

W Londynie, w Manchester i w wielu innych miastach wezwano obywateli na meetingi, w celu podania petycyj przeciw podwyższeniu podatku dochodowego.

La Presse czyni następne uwagi o zniesieniu cła od bawełny w Indyach wschodnich, która to czynność jest ostatnią i najważniejszą z czynności urzędowych lorda Hardinge. Zniesienie cła od bawełny nie dotknie handlu europejskiego bawełną; wielki jednak wpływ wywrze na handel z Chinami a zwłaszcza z Kantonem. Wywóz do Europy tak dla angielskiéj flagi jak dla innych jest wolnym oddawna, ale aż do téj chwili ciążyło na bawełnie cło 9 anas od miary zwanéj mannt, a mianowicie od bawełny wywożonéj na okrętach angielskich do krajów na wschód wyspy Ceylon. To cło zamieniło się w cło *ad valorem* mniéj lub więcéj uciążliwe, które w ostatnich czasach wynosiło od 6 do 7 procent. Jak ważném jednak jest to postanowienie, wskazuje najlepiéj wykaz handlu z Chinami od 1835 do 1844 r. Kalkuta wywozi w ogóle 16,522,000 funt., do Chin 16,347,000 funt., Madras 38,292,000 funt., do Chin 11,895,000 funtów; Bombay, główna stolica téj gałęzi handlu z Chinami 171,367,000 funtów, do Chin zaś 77,551,000. Późniejsze listy z Bombay najlepiej nam wskazują ważność tego środka.

Zdaje się, iż rząd otrzymał dobre wiadomości z Przylądka Dobréj Nadziei; według nich, nowy gubernator sir H. Smith miał skończyć szczęśliwie wojnę z Kaframi. Dodają, że na skutek dobrych rozporządzeń wydanych przez nowego gubernatora, wszyscy naczelnicy kafrów wraz z żonami i dziećmi dostali się do niewoli anglikom. Ten wypadek pociągnął za sobą poddanie się pokoleń buntowniczych.

Donoszą, że w zeszłym tygodniu 17 wypadków śmierci z głodu miało miejsce w Mayo, w Irlandyi.

Lord Hardinge zakończył swą administracyę aktem, który mu nadał nowe prawa do wdzięczności Wielkiéj Brytanii, i ludzi wszystkich krajów cywilizowanych. Po wielu trudach Jego Ex. zdołał nakłonić kilku xiążąt indyjskich, pomiędzy innemi zaś Maharadzę Lahory, by pod karą surową zakazali dawnego i barbarzyńskiego zwyczaju palenia się wdów na stósie mężów. Na praktykujących

ten okrutny zwyczaj, rościągniętemi będą takie same kary, jak na czyniących ofiarę w pewnych wypadkach z dzieci nowo narodzonych. By dowieść im swéj wdzięczności, lord Hardinge publiczne podziękowania przesłał Maharadzy Lahory i 23 książętom indyjskim, którzy znieśli w swych państwach ten zwyczaj nieludzki i przesądny.

W wojsku podobno żadne powiększenie nie zajdzie, tyle bowiem wróciło pułków z wschodnich i zachodnich Indyj, że liczba wojsk w kraju powiększyła się przez to o 10,000 ludzi; oprócz tego mamy jeszcze nowe kompanie kanonierów, których liczba niewiadoma i batalijony ochotników pracujących w warsztatach portowych, których liczba 10 do 12 tysięcy wynosi.

— *Chiny.* —

Ostatnie wiadomości z Kantonu są nader ważne; smutne wypadki, o których pod datą 29 grudnia z Hong-Kong nam donoszą, mogą zpowodować nową wojnę pomiędzy Anglią a państwem niebieskiém; sprawiły one takie wrażenie na europejczykach wypędzonych na te kończyny Azyi, że można się wszystkiego spodziéwać, można przypuszczać, że pomimo mądrości obu rządów i szczéréj chęci utrzymania pokoju, będą musiały kroki nieprzyjacielskie rozpocząć.

Oto przyczyna: Sześciu młodych anglików komisantów lub interesowanych w domach handlowych Kalkuty, wypłynęli z Kantonu w niedzielę 5 grudnia po południu, statkiem chińskim, dla odbycia przejażdżki do wioski nie daleko położonéj. Gdy wieczorem ani nazajutrz rano nie przybyli, w faktoryach wielką niespokojność o ich los objawiono, ale w południe w poniedziałek sternik chiński, który ich odwiózł, przypłynął sam do faktor i w nędzném czółenku i opowiedział, że poprzedniego dnia panowie wysiedli na ląd o 500 kroków może od wioski Huang-szu-ki, nie pozwalając swym sternikom prowadzić się do wioski. Nie mieli oni z sobą żadnéj broni, ani lasek ani strzelb, oprócz 2ch par pistoletów kieszonkowych. Patron statku śledził ich okiem, póki mu nie znikli za domami. Zaledwie weszli w ulice wioski, natychmiast wioślarze usłyszeli uderzenia dzwonu (gong), krzyki przeraźliwe, wkrótce też i na nich gromada wściekłych wieśniaków uderzyła i zmusiła wystrzałami z strzelb do ucieczki. Przypływające morze poniosło ich daléj w górę rzéki o jakie 4 lub 5 mil; tam dopiéro widząc się bezpieczniejszym, patron statku czółnem powrócił do Kantonu, by dać o tym wypadku wiadomość, albowiem nie widział już europejczyków i lękał się, by im się nie zdarzyło jakie nieszczęście.

Rezydujący w Kantonie solidarnie pomiędzy sobą związani, natychmiast przedsięwzięli środki stosowne. Zarazem donieśli konsulowi jeneralnemu angielskiemu, panu M'Gregor, o wszystkiém. Trzydziestu z nich dobrze uzbrojonych wsiadło na statki pod dowództwem doktora Marioribanks i popłynęło na miejsce, w którém nieszczęście zajść miało, by tam siłą lub łagodnością uzyskać wydanie swych współziomków; wieczorem powrócili nie nie sprawiwszy i następnego dnia stu kupców zbrojnych gotowało się do wyruszenia, by przypuścić szturm do wioski w któréj zbrodnia miała być spełnioną. Okólnik konsula pana M'Gregor, wstrzymał ich.

Jakkolwiek nader niedokładne poszlaki zebrano, pokazuje się z nich przecie, że nieszczęśliwi młodzi ludzie żyli jeszcze wówczas, że ich zamordowano dopiéro wieczorem we wtorek 7go grudnia i że wyprawa bardzo prawdo podobnie byłaby przybyła na czas, by ich uwolnić.

Jednak konsul angielski nie czekał na to, by wejść w stosunki z władzami chińskiemi. We wtorek rano odebrał on wiadomość od Kiinga, że władze chińskie, dowiedziawszy się o kłótni pomiędzy europejczykami a mieszkańcami wioski Huang-szu-ki, rozpoczęły śledztwo na miejscu. By dowiéść szczérości swych zamiarów przyrzékały 2,400 piastrów za każdego europejczyka wydanego im żywym, a 200 piastrów za umarłego. Jednak dotąd nic z pewnością nie wiedziano, tylko on (wice-król) zapewnił, że sprawiedliwość wymierzoną będzie. Pan Mac Gregor napisał także do Hong-Kong, by uwiadomić gubernatora jeneralnego o wszystkiém i zażądać od niego pomocy, na przypadek potrzeby wystąpienia silnie. We środę 8go przypłynął parostatek *Vulture* z kilkudziesięciu żołnierzami 93 pułku piechoty królowéj, zapowiadając przytém rychłe przybycie gubernatora Davis, który tegoż samego dnia wypłynął fregatą *Dedalus*, ale został zatrzymany ciszą.

Tymczasem umysły w faktoryach wcale się nie uspakajały. Gniew i oburzenie wzrosły do najwyższego stopnia, gdy w czwartek i piątek przyniesiono jeden po drugim sześć trupów najokropniéj pokaleczonych, noszących ślady największych gwałtowności. Na jednym z nich naliczono 44 ran, na wszystkich widziano ślady sznurów, któremi ich straszliwie skrępowano, uderzeń bambusa, który wszystkim pokrwawił skurę i tortur, jakie musieli wycierpiéć, nim mordercy śmierć im zadali.

Sir John Davis jeszcze nie opuścił Hong-Kong a już zażądał od władz chińskich najzupełniejszego zadośćuczynienia za podobne barbarzyństwa. Gdy przybył do Kantonu, zwoławszy wszystkich poddanych angielskich dla uspokojenia umysłow, oświadczył, że piérwszém jego staraniem będzie zemsta; dla dania większéj wagi swemu słowu ogłosił depesze swe do Kiinga. W istocie, w depeszach tych w wyrazach najsurowszych, na jakie tylko może pozwolić styl dyplomatyczny, oskarża on wice-króla albo o niesumienność i tajne poduszczanie wszystkich zamachów zwróconych przeciw anglikom, albo też o słabość, która mu nie pozwala rządzić w ścisłém znaczeniu tego wyrazu burzliwéj ludności Kantonu. W jednym z ustępów gubernator jeneralny bez ogródki oświadcza wicekrólowi, że to co mówi jest fałszem. W końcu zapowiada środki odwetu, które mogą być posuniętemi do ostateczności, do wojny nawet, jeżeli rząd królowéj, do którego gubernator odwołuje się w ostatniéj instancyi, uzna to za stosowne.

Wice-król, na którego tak nastawano, chciał przynajmniéj mieć pozór zrobienia wszystkiego co od niego zależało, by dać zadośćuczynienie anglikom. W poniedziałek 2 mandarynów doniosło sir Johnowi Davis, że schwytano czterech winnych, osądzono, skazano i że ci zostaną ściętemi w Huang-

szu-ki jako miejscu zbrodni. Sir John Davis nie oświadczając wcale, iż jest zadowolonym tém zadosyćuczynieniem, wysłał parostatek *Pluto* z oddziałem żołnierzy angielskich, w których obecności 4 skazanym ścięto głowy.

W dniu 22 grudnia, gubernator jeneralny wrócił do Hong-Kong, zostawiwszy pełnomocnikowi chińskiemu swe ultimatum i naznaczając mu termin ostateczny do spełnienia go, na dzień 20 stycznia. Treść tego ultimatum nie wiadoma; to tylko pewna, że sam gubernator jeneralny oświadczył, iż niepodobna, pomimo całéj słabości władz chińskich, by te warunki przyjąć mogły, tak są surowemi. Mówią, ale to jest tylko wieścią, że sir John Davis, ganiąc bezsilność mandarynów i opiérając się na ich niemocy w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa cudzoziemców, żąda dla Anglii prawa trzymania garnizonu w Kantonie na koszcie Niebieskiego państwa.

W tak trudném i groźném położeniu sprawy handlowe musiały ucierpiéć. W Kantonie, kupcy którzy już wiele ucierpiéli na skutek bankructw angielskich skarżą się bardzo. W Szangae interesa lepiéj idą i wszystko zdaje się zapowiadać, że to miasto kiedyś obejmie większą część handlu Kantonu.

Rozmaitości.

JEMMAPES.
(1792 r.)

.........Przybywszy do Valenciennes, Dumouriez napisał cały plan zajęcia Belgii, i posłał każdemu z jenerałów podkomendnych część tego planu, która mu do wykonania przypadała, a sam tylko znał ogół i kierował rozlicznemi jego obrotami. Siły jego wynosiły ośmdziesiąt tysięcy walczących. Zapał który pędził bataliony jego do granicy ożywił się jeszcze nadzieją podboju w imieniu rzeczypospolitéj. W naczelnym wodzu pokładali zaufanie jakiém bohater z pod Valmy i wybawca Szampanii natchnął żołnierzy. Gdzie był Dumouriez, tam widzieli i kraj i prawa swoje. Coś dyktatorskiego patrzyło z jego twarzy, ze słów, z dziennych rozkazów do wojska. Zdawało się jakoby nie zważał na kommissarzy na dekreta Konwencyi, na widoki ministra wojny i rząd zawiérał w sobie.

Xiążę Albert Sax-Teschen dowodził Austryakami w Belgii. Cesarz i Prussacy zostawili go tam samopas, a przez to narazili bezpieczeństwo Belgii. Rozproszone siły xięcia Sax Teschen zaledwie 30 tysięcy żołnierza obejmowały, a w tém cztéry tysiące emigrantów francuzkich, koło Namur, pod wodzą xięcia de Bourbon, syna xięcia Kondeusza. Jenerałowie jego, znacznemi oddziałami osłaniali całą granicę belgijską. Xiążę Sax-Teschen stał w środku tych sił rozproszonych, gotów iść naprzód lub je ściągnąć do siebie, a zajmował Bruxellę ze słabą załogą.

Gdyby wówczas Dumouriez posiadał wynalazczy gieniusz wojenny, co pomnaża siłę wojsk koncentrowaniem, mógł pobić każdy z tych odosobnionych oddziałów Austryackich całą massą swojego wojska, a potém jedną kolumną ruszywszy w głąb Belgii, odciąć je od innych korpusów, rozkruszyć na cząstki i znieść ze szczętem. — Ale nie dowierzał jeszcze stanowczo batalionom ochotników, a mianowicie téż brak materyału, podwód, żywności którego niechciano pokryć rekwizycyą wojenną, nie dozwolił mu pójść za tém natchnieniem. Dawna wojenna rutyna rozstrajała jeszcze pomysły wielkich jenerałów. Dumouriez podzielił wojsko swoje na cztéry oddziały, naśladując xięcia Sax-Teschen Jenerał Valence, prawa jego ręka i najmilszy uczeń, dowodził armią Ardeńską, wracającą także z pod Valmy dla wstrzymania Clairfayta. Valence otrzymał rozkaz pociągnięcia na Namur, żeby zapobiedz, jeżeli się da jeszcze, połączeniu Clairfayta z armią Belgijską pod murami Mons: ale było już za późno. Pierwsze kolumny Clairfayta weszły już do Mons. Drugi korpus, z dwunastu tysięcy, pod dowództwem jenerała d'Harville, zagrażał Charleroy. Trzeci pod rozkazami jenerała la Bourdonnaye, dowodzącego armią północną właściwą a złożoną z ośmnastu tysięcy wojska, miał posunąć się ku Tournay. Nakoniec sam Dumouriez, na czele dwóch korpusów stanowiących środek téj armii, a silnych na trzydzieści pięć tysięcy ludzi, miał pociągnąć na Mons, stanowczo zetrzéć się tam z połączonemi wojskami Clairfayta i xięcia Sax-Teschen, rozbić tę armię na dwoje, i tym wyłomem ruszyć do Bruxelli, podburzając na prawo i na lewo belgijskie prowincye, służąc za przednią straż trzem korpusom Valence, d'Harville i la Bourdonnaye. Proklamacye do Belgów, sztucznie układał sam Dumouriez. Te proklamacye, arcy dzieła zręczności, tchnęły mądrością dyplomata i dzielnością wojownika. Dumouriez przedstawiał się w nich nie jako zdobywca lecz raczéj jako przyjaciel. Prawdziwy duch przeobrażenia 89 przemawiał z nich głosem pierwszego jéj jenerała. Garstka belgijczyków, przebyła granicę za zbliżeniem się i na głos jenerała francuzkiego, i uformowała się w batalionony ochotników. Dumouriez prowadził ze sobą te bataliony, uważał je bowiem za węgiel do rozniecenia pożaru w Belgii.

Tak więc pomyślany i przygotowany, plan ten cały polegał na pierwszéj bitwie stoczonéj pod murami Mons, między armią Dumourieza, opartego na oddziałach Valence i d'Harville z jednéj strony a wojskami xięcia Teschen i Clairfayta, z drugiéj stojących w warownym obozie, i opartych o ważne miasto. Od téj pory, wszystko szło szybko i zgodnie ku Mons, punktowi w którym Belgia miała być zdobytą lub straconą. Widoki Dumourieza, jasno wskazane rozkładem jego korpusów i pochodem kolumn, wojskowym rzutem oka Clairfayt odgadł łatwo. Xiążę Sax-Teschen i Clairfayt, połączeni w massę trzydziestu tysięcy wojowników przed miastem Mons, mieli czas wybrać grunt, określić sobie pole bitwy, zabrać wzgórza, zamknąć przejścia, osadzić spadki, uzbroić reduty na wszystkich słabszych i dostępnych punktach.

Pole bitwy, które tak obasztowali wzgórzami, upalisadowali lasami, otoczyli bagnami, i rzékami, jako ogromną warownię, jest to pasmo wzgórków ledwo się zniżających w punktach wzajemnego po-

łączenia, a ciągnie się na pół mili przed Mons. Las u wierzchołka pokrywa to pasmo. Wieś Jemmapes, upiętrzona na ostatnich szczéblach tego łańcucha, zamyka go z prawéj strony; na lewo pochyla się on i niknie we wsi Cuesmes. Przestrzeń zawarta między temi dwoma wsiami, które Austryacy w cytadele zamienili, tworzy naturalném położeniem gruntu kilka kątów wklęsłych, gdzie postawiono baterye, krzyżowym ogniem zdruzgotać mające kolumny któreby się pokusiły wedrzéć na to wzgórze.

Na przodzie rozciąga się, jakby kotlina wyschłege jeziora, płaszczyzna głęboka, ciasna, a któréj zapadłe płaty wciskają się ostremi kątami i zatokami między stérczące nad nią wzgórki. Z tyłu, szczególniéj ku Jemmapes, wzgórze dźwigające obóz i reduty austryackiéj armii zagłębia się w bagnisko, poprzecinane kanałami osuszającemi, ostojami gnijącéj wody, trzęsawami, a trzcina nad skarpami rowów potworzyła płoty, niedostępne dla jazdy i artyleryi. Zasłonięta od tyłu tém bagnem i miastem Mons, od prawego skrzydła wsią Jemmapes, od lewego wsią Cuesmes, dotykającą przedmieść tego wielkiego grodu warownego, armia austryacka, mając przed sobą, poniżéj, baterye i reduty uzbrojone stu dwudziestu armatami, a przednie poczty okopane silnie na ostatnich spadkach, ku równinie, zbiegających, nie miała się więc czego lękać na linii odwrotowéj i po skrzydłach, tylko rozprawiać się na przodzie z Francuzami, którzy bez obsłony posuwali się pod jéj ognie i w kotlinę którą ze wszech stron ostrzeliwać mogła. — Trafny rzut oka obu jenerałów austryackich zastąpił liczbę, przez silne rozstawienie armii. Wybór i ułożenie tego pola bytwy wskazały jenerałowi Dumouriez, że Clairfayt godnym jego jest zapaśnikiem.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 9 do dnia 10 Marca.

Sławiński Henryk ob., Bourlard Wiktor, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Struszkiewicz January, Kawecki Edward ob., Karnowska Augusta, Weber Jan, Lgocki ob., Sławińska ob., do Galicyi; — Deskur Józef, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 702.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby p. Emilii Szujskiéj, o przyznanie jéj w spadku po rodzicach Józefie Piotrze dwojga imion i Kunegundzie Szujskich summy złp. 614 gr. 12, na realności Nro 548 w Gminie V. hypotecznie ubezpieczonéj. — Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora postępując w myśl Artykułu 12 ustawy Hipotecznéj z roku 1844 wzywa strony interesowane aby w terminie miesięcy 3ch prawa swoje do nadmienionego spadku przedstawili; w razie bowiem przeciwnym summa złp. 614 gr. 12 zgłaszającéj się przyznaną zostanie.

Kraków dnia 8 Lutego 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Ner 831.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na prośbę P. Romualda Hellebranda, o przyznanie mu spadku po ś. p. Franciszku Hellebrandzie ojcu, składającego się z kamienicy pod L. 330 w gminie III. Miasta Krakowa stojącéj, podaną, C. Król. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Urzędu Publicznego, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w ślad artykułu 12, ustawy Hypotecznéj w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek powyższy Panu Romualdowi Hellebrandowi zgłaszającemu się, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 11 Lutego 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Doniesienie prywatne.

Wochenrapport.

Vom 28. Februar bis incls. 5 März 1848, sind auf der Kr. Oberschlesischen Eisenbahn:
960 Personen } befördert worden.
3,325 Centner Fracht }
Die Einnahme Betrug fl. 1,618 Xr. 5.

Rapport tygodniowy.

Od 28 Lutego do 5 Marca 1848. włącznie przewieziono Koleją żelazną Krakowsko Górnoszląską:
960 osób i
3,325 centnarów frachtu.
Dochód wynosił Złr. 1,618 grajc. 5.